

DZIS I JUTRO

KATOLICKI TYGODNIK SPOŁECZNY

Rok V

Warszawa, 3 lipiec 1949 r.

Nr 26 (188)

Andrzej Chciuk

Cień Chopina w Nohant

Nohant, majątek Aurory Dupin baronowej Dudevant — tak bowiem naprawdę zwała się francuska powieściopisarka, znana pod pseudonimem George Sand — gdzie Fryderyk Chopin spędził wiele wakacji, leży 300 kilometrów na południe od Paryża, opodal malowniczego miasteczka La Chatre, przy trakcie Châteauroux-Montluçon, wśród łagodnych, porośniętych krzakami wzgórz Berry.

Losy minionej wojny rzuciły tu sporą grupkę Polaków, byłych żołnierzy Armii Sikorskiego, przemianowanych przez władze Vichy na kompanie pracy. Rzuciły ich do Montgivravy, małej wioski koło jeszcze mniejszego Nohant. Montgivrav było siedzibą 931 Grupy „trawajerów“ cudzoziemskich: w skład jej wchodził Polacy i Hiszpanie.

Polacy rozsiani po kilku sąsiednich departamentach, pracowali w małych fabryczkach i warsztatach, przy wyrębie lasu i popędzając białe beryszońskie woły polskimi okrzykami „wiście“ i „hajta“ orali żyzne pola Berry. Co jakiś czas zjeżdżali oni do obozu w Montgivrav, by przydzielić mydła, butelki i tytoniu, po listy z Polski i na pogawranki z kolegami, by dowiedzieć się jak tam z sytuacją na frontach, „kiedy wojnie zacznie się kunic“ i kiedy spracowane ręce, pełne odcisków od lopaty, hebla i stekiery znów ujmą karabin, by bić Niemców. Bo nie trzeba chyba dodawać, że obóz polski i francuscy maquis szli ręką w rękę, że polskie kontakty z Resistance były jak najściślejsze. Było coś wzruszającego w tych prostych polskich „makach“ właśnie obok Nohant, gdzie tworzył Chopin, a którego muzyka była zakazana przez Niemców.

W obozie w Montgivrav dni wlokły się powoli, demoralizująco podobne jedne do drugich, jednak z dni szybko rosły tygodnie z tygodni miesiące a z miesięcy i lata rozłaziły. Największym bodaj wówczas wrogiem ludzi zamkniętych w obozie i innych podobnych skupiskach polskich była bezczynność i przeświadczenie, że wojna i jej sprawy odbywały się poza nami. Stąd dla słabszych krok był tylko do zwątpienia i chandry. Z wrogiem tym walczyła świetlica, gdzie odbywały się poradki i żywe dzienniki, gdzie było radio, wieczory poezji i humoru, a nawet turnieje pingpongowe i siatkówka.

W ramach akcji świetlicowej odbyło się kilka wycieczek do Nohant. Jedną z nich pamiętam dokładniej i żywiej niż inne. Po dusznej atmosferze zgorzkniałego zbiorowiska, które dopiero później miało na no-

wo rozkwitnąć w więzieniach i walce, pozwoliła ta przechadzka do Nohant odetchnąć innym powietrzem i wrażeniami, a szopenowskie mazurki zagrane później na fisharmonii zgrubiałymi rękami jednego z trawajerów w pustym mrocznym kościółku Nohant miały dla wszystkich smak czystej poezji i tęsknoty, nie roztkliwiającej, a właśnie wzmacniającej.

Był wtedy cichy, czerwcowy wieczór, pełen woni sianokosów. Na gałęziach topól, jak siwizną przyprószonych żdźbłami siana, gwizdały szpaki. Wszędzie była zieleń i cisza, a słońce chowało się za wzgórze. Od głównego traktu, obok zapadniętego w ziemię zgrzybiałego kościółka idzie się do zajazdu: tu jest brama do zamku George Sand. Rolety spuszczone, wszędzie na gazonie, na klombie na ścieżkach panoszą się zieleń, ciemna, gęsta i mroczna. Akacje, cisy, i wierzyby płaczące otulają pałacyk, rzucają cień. Świerzcze grają, a ich muzyka jest kojąca jak daleki odgłos organów.

Zdaje się, że lada chwila zajdzie tu dylizans i wysiadzie zeń blady Fryderyk w popielatym tużurku. Nogą opiętą w zgrabny paryski bucik, będzie niepewnie szukał stopnia, a nad biegającym lokajowi odda, z wrodzoną sobie gracją, cylinder. Lecz Chopina próżno czekać. Nie ma go. W powietrzu, we wszystkim, co nas otacza, jest tylko cisza. Przed kościołem, zaraz za kratą w półprzymkniętej bramie, w kurzu wyschniętej kałuży gładzą kury, na murze błyszczą wyblakły afisz pętałnowski. Po murach i skarpach pnie się dzikie wino. Chopina tu nie ma. Jest za to dziewczyna ubrana w perkalikową tandetę miejskiej konfekcji, młoda jeszcze, a już z drapieżnym nosem, a już z wrokiem chytrze taksującym i ręką cychającą na napiwek.

Dziś, po siedmiu latach od pierwszej mej tu wizyty w charakterze „trawajera“, wiele się w Nohant zmieniło.

Dzisiaj nie umiem zachwycać się Nohant. Dzisiaj widzę przede wszystkim to, czego brak, czego nie ma tu, a co jeszcze przedtem było.

Nie ma dziś tu wspaniałej biblioteki George Sand, wnuczka jej bowiem wysprzedawała wszystko by mieć po prostu z czego żyć. A szkoda — jeszcze wtedy były tu dzieła Mickiewicza i jego rękopisy, cenila bowiem wysoko naszego Adama do proroków żydowskich. W jego obecności czuła, że w sercu i duszy człowieka mogą być sprawy i fluidy, którym ona,

kobieta milująca miłość, jest obca, wobec których ona kobieta niebываłego talentu i inteligencji jest za mała.

Dziś pod wiekiem pianina, które rzekomo ma być instrumentem, na którym Fryderyk Chopin grał i komponował, widzę metalową tabliczkę z napisem: Wien 1858 — a wiadomo przecie, że Chopin umarł w 1849 roku. Dawne pianino również sprzedano.

Był tu pokój George Sand, był zrekonstruowany pokój Chopina — dziś wśród przetrzebionych bibelotów i pamiątek z tego okresu Nyska je pustą półkę gablotek. Nie ma głowy Chopina szkicowanej węglem przez George Sand, nie ma szkiców piórkiem wykonanych przez jej syna Maurycego. Dziś w pokoju Chopina jest stacja gościnna dla przyjaciół Madame Aurore Lauth, wnuczki George Sand i niebogatej jej spadkobierczyni.

Po śmierci ekscentrycznej wnuczki, która fizycznym wyglądem stara się upodobnić do swej wielkiej babki, Nohant ma przejść na własność Akademii Francuskiej. Akademia czeka, by urządzić tu muzeum wielkiej pisarki i jej licznych a sławnych ofiar, wśród których podobało się losowi postawić na głównym miejscu Fryderyka Chopina, najznakomitszego muzyka i kompozytora wszystkich czasów.

Ale jednak fertyczna właścicielka nie wybiera się wcale, mimo dziewiętego krzyżyka, w odwiedzinach do babci. Pani Aurora (te imiona jak Mauryce, wie są dziedziczne w rodzie od prapraszczura Marszałka Saskiego), ma figurę młodej kobiety, a fryzurę angielską jak i inna Aurora. Nie pali wprawdzie cygar jak tamta, nie chodzi w spodniach, niemniej jednak o jej ekstrawagancjach opowiadają sobie szeroko we wsi i w La Chatre, gdzie zachowała swe pied a terre z czasów bardziej romantycznych. Obecna właścicielka nie znosi fotografów a i do dziennikarzy ma nielichą awersję.

Dziś z pamiątek chopinowskich została w Nohant komoda i pudzerek, które muzyk ofiarował pisarce. Są też kukielki, lalki, które — szczegół pominieć przez wszystkich niemal polskich biografów Chopina — Fryderyk własnoręcznie wykonywał wraz z „Panią Domu“ (jak zważający zawsze na pozory Fryderyk tytułował wobec ludzi George Sand) z jej dziećmi i z gośćmi, na których brak w Nohant nigdy nie można było się użalać.

Wiadomo, że Fryderyk za młodu był psotnikiem nielada, figle płaćcał i lubił, nie

więc dziwnego, że w deszczowe wieczory pomagał robić kukielki żandarmów, wieśniaków i wytwornych pań i panów z salonów. Nadawał marionetkom podobieństwo rysów pewnych gości i adoratorów swej przyjaciółki. W deszczowe wieczory w sali miniaturowego teatrzyku na lewym skrzydle pałacu wystawiano pantomimy, grano małe sztuczki pióra właścicielki domu. Bawiono się setnie. Najlepiej bawiła się Sólange, córka pani domu, a pupilka Fryderyka, no i jej brat Murycy, malarz i animator tychże kukielkowych spektakli.

Bywali tam wtedy i malarz Delacroix i pisarz Flaubert i młeczny brat pani Aurory, Hipolit, pijak i zawadiaka, a zapamiętały wielbiciel Fryderyka, bywali i prowincjonalni lowełasi z La Chatre z bokobrodami i w wysokich kołnierzach. Pani Aurora lubiła ruch i zabawę.

Przy klawikordzie, w kącie za starą dekoracją zasiadał Monsieur Chopin i akompaniował młodocianym aktorom i suflerom albo figurownikom z karykaturalnymi wąsami i nosami. Tu, w sali teatrzyku, najprawdopodobniej powstał napisany dla żartu, uroczy walczyk (Valse du petit chien en re dieze majeure) op. 64. Temat do tego małego arcydziełka podsunęła Chopinowi George Sand: miała ona pieska, którego najmilszą zabawką było kręcenie się za własnym ogonem. To właśnie wypowiedział muzycznie Szopen. Było to w okresie gdy kochankowie mieli na siebie duży wpływ. George Sand czytała Fryderykowi rękopisy swych powieści i liczyła się z jego krytyką. Potem przyszły pierwsze nieporozumienia i niesnaski, różnice charakterów uwydatniały się w sposób coraz boleśniejszy dla dumy i wrażliwości Chopina. Chopin cierpiał, lecz tworzył.

Potem przyszedł ostatnie, siódme wakacje w Nohant, zerwanie, a niedługo później i śmierć, coraz bardziej chorego Chopina. Umiała mu być George Sand kochanką, siostrą i matką, umiała być nawet jego matchnieniem — właśnie w Nohant Chopin najwięcej stworzył — ale była zbyt samolubna i bezwzględna, by być i kochanką i matką i przyjaciółką równocześnie. Przez nią Chopin cierpiał i umarł. O George Sand wiele już pisano, ale przecież i Chopin, podczas choroby był wymagający i przykry w pożytcu. Zamykał się godzinami w swym pokoju i nieraz całymi dniami poprawiał pierwszą wersję utworu, do której niezadowolony wreszcie powracał. Wizji muzycznej nie zawsze pa-

pier nutowy przynosił najszcześliwsze spełnienie.

Były w Nohant momenty i jasne i przykre. Były spacerunki i cisza, był gwar gości i plotki. Były wzloty geniusza i jego słabości. Coraz częściej po komnatkach rozlegał się suchy kaszel Fryderyka i coraz butniejsze stawały się odpowiedzi i arogancje Murycygo, dorastającego syna pani domu. Ostatnie wakacje — to oczekiwanie na pretekst, który pozwoli na zerwanie. Osiem lat temu starsza od Chopina ekscentryczna i potężna pani Aurora, pałaca cygara i głosząca skrajne hasła, zagięła parol na wziętego i bladego mistrza Chopina, ulubienca salonów. Kosza pani Aurora dostała tylko od dwóch mężczyzn: od Liszta i od Chopina. Tyle tylko, że Liszt wytrwał w swej antypatii ku pisarce, a z początkowej antypatii Chopina ku pani Sand, wykwitła potem jego wielka i tragiczna miłość.

Dziś na miejscu vichystowskiego afisza wisi kolorowa plachta cyrku Amar i błazna Zavatty. Kury gładzą przed kościołem jak dawniej, jak za czasów Chopina. Gdy dzwonię, mrocznym ogrodem idzie ku bramie inna młoda dziewczyna, w identycznej jak pierwsza tandecie fartuszek z la Chatre i taksująco patrzy na mnie: wiele też na nim zarobię. O Chopinie wie niewiele, wie że lalek jest 319, na wszystkie zapytania odpowiada bez przekonania, w rodzaju: ah, qui, certainement. Gdzieś we wsi płacze dziecko. W ciszy słonecznego popołudnia, gdy wszystkie okienne jak najskrzętniej się zanaję, płacz ten słychać w całym zamku.

— Ale płacze — mówię by coś powiedzieć do tej, która mi nie umie odpowiedzieć.

— Ah oui — przytakuje dziewczyna i z niechęcią dodaje — to ktoś z tych ludzi ze wsi, co to nigdy do zamku nie zajrzą. Ludzie z daleka przyjeżdżają — zwraca płaską bez wyrazu twarz do mnie — by zamek zobaczyć, a ich to nigdy nie zainteresuje.

W tonie jej jest nadzieja na dobry napiwek, zawstydzenie, że ja więcej wiem od niej o pałacyku, po którym ona oprowadza i niechęć ruszania się do czegokolwiek w skwarne wiejskie popołudnie, a szczególnie do oprowadzania „etranżera“. Jest też jakaś wyższość: cała sielanka i tragedia Nohant, George Sand i Chopina, wyróżnia ją od reszty wsi. A poza tym ona z tego żyje. Więc po otrzymaniu dobrego napiwku, zamykając bramę, potrafi się zupełnie ładnie uśmiechnąć.

Andrzej Chciuk

Dmitry 1912

TYDZIEŃ KULTURALNY

AKADEMIA KU CZCI MICKIEWICZA W LOZANNIE

D N. 15 bm. odbyła się na Uniwersytecie Lozańskim uroczysta akademka ku czci Adama Mickiewicza, który — jak wiadomo — był jakiś czas profesorem Wszechnicy Lozańskiej. Po przemówieniach rektora i dziekana wydziału humanistycznego, prelekcję o Mickiewiczu wygłosił prof. Konstanty Regamey.

ZAMKNIĘCIE SEZONU FILHARMONII STOŁECZNEJ

D NIA 17.VI. Filharmonia Stołeczna zakończyła sezon 1948/49 pięknym koncertem, poświęconym muzyce polskiej. Na program koncertu złożyły się:



Wariacje symfoniczne W. Lutosławskiego, III koncert skrzypcowy G. Bacewiczówny, koncert fortepianowy f-moll Chopina i poemat symfoniczny „Korsarz” P. Rytyła. Orkiestrą Filharmonii Stołecznej dyrygował w I-szej części koncertu Zygmunt Latoszewski, a w drugiej Mieczysław Mierzejewski.

Solistami byli Henryk Sztompka i występująca w podwójnej roli kompozytorki i skrzypaczki Grażyna Bacewiczówna. Pierwsze w stolicy wykonanie jej nowego koncertu skrzypcowego spotkało się z dużym uznaniem u fachowców i melomanów.

PIERWSZY ZJAZD GÓRNIKÓW-LITERATÓW

W dniu 18 bm. w sali Domu Górnika w Sosnowcu odbyła się uroczystość wręczenia nagród górnikom za prace, nadesłane na konkurs p. t. „Górnicy - literaci - amatorzy piszą”, zorganizowany przez referat twórczości amatorskiej Zw. Zaw. Górników.

W konkursie wzięło udział 53 amatorów - literatów, w tym około 75 proc. pracowników fizycznych. Nadesłano ogółem 149 różnych prac, jak wiersze, nowele, opowiadania, utwory sceniczne.

Oceny wartości nadesłanych prac dokonał sąd konkursowy w osobach: prezesa oddziału Zw. Zaw. Literatów Jana Brzozy, krytyka literackiego M. Frenkla, literata Wydrzyńskiego, kierownika Wydz. Kultury i Oświaty Zw. Zaw. Górników M. Specjala oraz referenta twórczości amatorskiej mgr. M. Żywirskiej.

Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, postanowiono natomiast nagrodę tę podzielić na dwie drugie nagrody (po 15 tys. zł), które otrzymali: robotnik z fabryki lamp górniczych w Katowicach S. Smolarczyk za opowiadanie p. t. „Nalóg” oraz 49-letni cieśla górniczy z kopalni „Kleofas” A. Jozsek za opowiadanie p. t. „Rykała”, trzecia nagroda w wysokości 10.000 przyznana została młodemu pracownikowi kopalni „Kleofas” Grabowi za opowiadanie p. t. „Światło”.

WYSTAWY MICKIEWICZOWSKA I PUSZKINOWSKA W MUZEUM NARODOWYM

D NIA 20 bm. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie Wystaw Mickiewiczowskiej i Puszkiniowskiej, zorganizowanych staraniem Ogólnokrajowych Komitetów obchodu 150-lecia urodzin Mickiewicza i Puszkina.

WYSTAWY KRAKOWSKIE

W ramach „Dni Krakowa” w Pałacu Sztuki otwarto wystawę malarstwa polskiego w XIX — XX w., zawierającą wiele nieznanych szerszemu ogółowi dzieł najwybitniejszych artystów tej epoki.

Na Wawelu staraniem Państw. Pracowni Konserwatorskiej zorganizowano wystawę rzeźb Wita Stwosza z ołtarza kościoła Mariackiego.

Staraniem Dyrekcji Muzeum Historycznego i komitetu obywatelskiego „Dni Krakowa” urządzona została w średniowiecznych murach baszty floriańskiej wystawa historyczna, obejmująca widoki i rekonstrukcje zburzonych fortyfikacji oraz zabytki i pamiątki, związane z obroną miasta.

OBRAZY WYCZÓLKOWSKIEGO W BYDGOSZCZY

M UZEUM Miejskie w Bydgoszczy, które posiada najpiękniejszy i największy zbiór dzieł Leona Wyczółkowskiego, po wystawie „Wyczółkowski — malarz drzew”, urządziło z kolei wystawę „Wyczółkowski — malarz kwiatów”. Na interesującą kolekcję składają się prace dawne oraz z ostatniego okresu życia artysty — wykonane w różnych technikach.

PAŃSTWOWY TEATR NARODOWY IM. WOJSKA POLSKIEGO

Z dniem 1 września rb. w gmachu Teatru Narodowego, odbudowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej, rozpocznie pracę nowopowstały Państwowy Teatr Narodowy im. Wojska Polskiego.

W skład dyrekcji tego teatru Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało Władysława Daszewskiego i Władysława Krasnowieckiego, jako kierowników artystycznych oraz M. Mellera, jako kierownika administracyjnego.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZY-NARODOWYCH FESTIWALACH FILMOWYCH

W rb. organizowane są wielkie Międzynarodowe Festiwale Filmowe, na których będą wyświetlane również filmy polskie.

W Knokke-Le Zoute w Belgii odbył się w dn. 18.VI — 10.VII drugi Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Polska pokaże tam filmy krótko i średniometrażowe: „Ratujcie nasze zdrowie”, „Półwyłosa”, „Generał Zaruski” i „Młoda Wieś”.

Czechosłowacja organizuje doroczny festiwal Mariańskich Łaźniach, dn. 23.VII — 7.VIII. Polska na festiwal w Mariańskich Łaźniach wysyła filmy długometrażowe: „Za wami pójdą inni” i „Skarb” oraz krótkometrażowe:

ROK CHOPINOWSKI 1949

R ZUCONA przez Komitet Chopinowski w Meksyku myśl uczczenia 160 rocznicy śmierci Chopina znalazła żywy oddźwięk w meksykańskim świecie muzycznym i w miejscowej prasie, która stanęła do prawdziwego wysiłku w akcji informowania społeczeństwa o genialnym kompozytorze polskim i jego twórczości.

M. in. dziennik „Novedades” zamieścił artykuł Salazara pt. „Dzieje muzyki polskiej”, a dziennik „Nacional” — artykuł Baqueiro pt. „Następny Chopin”. W dzienniku „Ciudad” ukazał się szkic pt. „Chopin — jego życie i twórczość”, w „La Preusa” dłuższy artykuł pt. „Chopin”, w „Novedades” dłuższa notatka, poświęcona Żelazowej Woli. Chopinowi poświęcony został specjalny numer organu prasowego radia meksykańskiego.

Niezależnie od artykułów o Chopinie uchodzą się w prasie meksykańskiej liczne sprawozdania i notatki, donoszące o uroczystościach chopinowskich w Polsce, która — jak podkreślają tamtejsze pisma — nie szczędnij wysiłków, by godnie uczcić 100-lecie śmierci swego geniusza muzycznego.

Staraniem Poselstwa R. P. odbył się w sali konferencyjnej Pałacu Sztuk Pięknych w stolicy Meksyku koncert Chopinowski dla kolonii polskiej. Koncert poprzedził słowem wstępnym charge d'affaires Poselstwa Józef Welker, wyjaśniając znaczenie uroczystości Chopinowskich w Polsce i na świecie.

Na koncercie, którego wysłuchało przeszło 200 osób, byli obecni — znany muzykolog meksykański Arrigo Cohen Anitua i pianistka meksykańska Esperanza Cruz.

**

NA terenie Francji odbyło się ostatnio szereg imprez artystycznych w związku z Rokiem Chopinowskim.

9 czerwca otwarta została w Strasburgu w obecności mera miasta Freya, przedstawicieli Ambasady RP. i Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej wystawa poświęcona Chopi-

„Ratujcie nasze zdrowie”, „1 Maja” i „Młoda Wieś”.

Festiwal w Wenecji (Biennale), organizowany w dn. 11.VIII — 1.IX. jest najstarszą tego rodzaju imprezą w Europie, powstała w 1930 r. Na Festiwalu Polska pokaże filmy: „Dom na pustkowiu” reż. Rybkowskiego, według scenariusza J. Iwaszkiewicza oraz kilka filmów krótkometrażowych.

Festiwal w Cannes odbędzie się w dniach — 17.IX. Polska wysyła filmy: „Robinson Warszawski”

(reż. J. Zarzyckiego, kier. art. W. Jakubowskiej) oraz filmy krótkometrażowe.

PREMIERA „ULICY GRANICZNEJ” W WARSZAWIE

D N. 20 bm. w kinoteatrze „Pałac” odbyła się uroczysta premiera nowego długometrażowego filmu polskiego „Ulica Graniczna”, który po sukcesach zagranicznych, uwieńconych zdobyciem złotego medalu na festiwalu w Wenecji — wchodzi obecnie na ekrany polskie.

największej sali Londynu, w Albert Hall.

**

W Starym Teatrze w Krakowie odbyła się 16 bm. premiera monażu chopinowskiego, pióra Jerzego Hordyńskiego. Tytuł spektaklu „Rozmowy z Chopinem”. Teksty poetyckie Jerzego Hordyńskiego, recytują Halina Mikołajska i dyr. Bronisław Dąbrowski, oprawa sceniczna Stanisława Tenerowicza. Są to współczesne impresje na temat Chopina i jego muzyki wyjęte z mającego wyjść niebawem zbioru poetyckiego Jerzego Hordyńskiego pt. „Rozmowy z Chopinem”.

**

W RAMACH uroczystości chopinowskich wydawnictwo belgijskie „Arche” wydało na luksusowym papierze i w ograniczonej liczbie egzemplarzy dwa listy Fryderyka Chopina, które odnalazł w Chateau de Marimont znany pianista polski, delegat Polskiego Komitetu Roku Chopinowskiego w Belgii, Ignacy Blochman. Jeden z tych listów, dotychczas nieznan, adresowany do wydawcy utworów Chopina, Schlessingera, wyjaśnia genezę słynnej kolysanki opus 57, drugi zaś pisany był w Duszniakach przez 20-letniego Chopina do profesora Józefa Elsnera, dyrektora Konserwatorium Warszawskiego.

Oba te listy, przesłane przez Blochmana do Polski, ukaza się również w numerze chopinowskim polskiego Kwartałnika Muzycznego.

Listy Chopina w wydawnictwie belgijskim poprzedzone są słowem wstępnym Ignacego Blochmana.

W BRUKSELI wydany został staraniem Komitetu Roku Chopinowskiego, medal pamiątkowy dla uczczenia rocznicy śmierci Fryderyka Chopina.

Medal jest dziełem wybitnej rzeźbiarki belgijskiej, p. Anny de Liedekerke. Jedną stroną medalu przedstawia popiersie Chopina, na odwrocie zaś kolumna Zygmunta III, symbolizująca Warszawę, oraz napis łaciński „Ubi est thesaurus tuus, ibi est cor tuum”, który — jak wiadomo — jest również wyryty na tablicy pamiątkowej, znajdującej się w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Rzeźbiarce belgijskiej udało się w popiersiu Chopina zsyntetyzować znane portrety Delacroix, de Vigneron'a i innych oraz profil maski pośmiertnej genialnego kompozytora.

W DNIE 16 bm. odbył się w Gliwicach „Dzień Fryderyka Chopina”, połączone z odsłonięciem pomnika Chopina w parku Miejskim.

Pomnik ten, postawiony z inicjatywy Miejskiego i Powiatowego Komitetu Roku Chopinowskiego w Gliwicach, jest pierwszym pomnikiem wzniesionym w Odrodzonej Polsce Fryderykowi Chopinowi. Pomnik, wysokości ponad 6 metrów, wykonany został z granitu wg projektów artystycznych prof. Zygmunta Acedańskiego (czół) i prof. Jana Wysockiego — (medalion i napisy).

POCZĄSZY od Zielonych Świątek, odbywają się w Żelazowej Woli w każdą niedzielę w godz. 12—17 audycje muzyczne.

Dotychczas w ramach audycji, które odbywają się w dworku Chopina, wystąpili: M. Trombini - Kazuro, Borzym, Staniewicz i prof. Smidowicz.

Czytajcie

„Słowo Powszechne“

Świetna powieść
wielkiego pisarza katolickiego
GEORGES BERNANOS'A
**POD SŁOŃCEM
SZATANA**

Wyd. przez Sp. Wyd. „Pax“

Zamawiać można za pośrednictwem adm. „DZIS I JUTRO“ wpłacając na konto PKO I-8515 lub przekazem pocztowym zł 950,— za egz.



nowi. Na całość wystawy składają się rękopisy, ryciny i portrety, w tej liczbie oryginalny portret Chopina pędzla Delacroix.

11 czerwca w Paryżu w sali starego konserwatorium, w ramach cyklu koncertów, organizowanych przez francuski Komitet Chopinowski, odbył się koncert 12 małoletnich solistów, uczniów szkoły wybitnej pianistki francuskiej Margarety Long, przewodniczącej komisji organizacyjnej francuskiego Komitetu Chopinowskiego. Na program złożyły się drobne, mniej znane utwory Chopina.

Wreszcie w tym samym dniu otwarta została w Paryżu wystawa 11 akwafort znawego polskiego artysty malarza Jahla, stanowiących ilustrację do Chopinowskich motywów muzycznych. Album tych akwafort wydany został nakładem wydawnictwa Jeanne Castel w Paryżu.

W dniu 24 maja br. odbył się w Lugauo w ramach uroczystości Chopinowskich, organizowanych przez Poselstwo R. P. na terenie Szwajcarii pierwszy popularny wieczór Chopinowski.

Program wieczoru wypełnił odczyt znanego muzykologa — prof. Wszelchnicy Zuryjskiej dr Antoniego Cherbullicz, autora obszernej książki o Chopinie — oraz część koncertowa. Prelegent w odczycie swoim zwrócił m. in. uwagę na ścisłą łączność twórczości Chopina z polską muzyką ludową i folklorem. Publiczność, składająca się niemal wyłącznie z inteligencji pracującej i młodzieży, wysłuchała odczytu z wielkim zainteresowaniem.

W części koncertowej wystąpił młody utalentowany pianista Galfetti.

W ramach uroczystości z okazji Roku Chopinowskiego dnia 23 czerwca ambasador Rzeczypospolitej w Londynie dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w dom nr 99 przy placu Eaton, w którym Chopin dał pierwszy koncert w czasie pobytu w Londynie. Wieczorem tegoż dnia pianista Solomon wystąpił z recitalem chopinowskim, który został nadany przez BBC na całą W. Brytanię.

W ciągu października zorganizowanych zostanie szereg koncertów chopinowskich, a 17 października, w dniu rocznicy śmierci kompozytora — pianista francuski, Robert Cassadesus, wykona kilka utworów Chopina w

etapy

wkładka
miesięczna

Zygmunt Waclaw

Młoda tkanka Kościoła

Uwagi poniższe dotyczyć będą pokolenia dojrzałego w latach ostatniej wojny. Nie zamierzam się przy tym silić na dogłębną diagnozę; nie posiadam na te dane ani koniecznej perspektywy. Pragnę jedynie sprzeżować te elementy, które — wydaje mi się — zasadniczo oddzielają nas dzisiaj od ciągu poprzednich pokoleń i które również sprawiają, że katolicyzm w Polsce zdaje się stać w obliczu prądów poważnie i głęboko przeobrażających jego dotychczasową, zewnętrzną strukturę.

Procesy oceniane przez mnie posiadają na niektórych odcinkach charakter coraz powszechniejszy. Należy więc na nie zwrócić uwagę.

1.

W Polsce lat międzywojennych pewna grupa społeczeństwa światopogląd swój kształtowała pod wpływem szeregu krzyżujących się i komplikujących przyczyn. Dominującą niewątpliwie rolę odgrywały tu wszelkie konwencje, wytworzone oraz obowiązujące w poszczególnych grupach czy klasach społecznych. Konwencje te, bezpośrednio nieraz kształtujące indywidualnie zespolone schematy norm wartości oraz norm postępowania u poszczególnej jednostki, niejednokrotnie reprezentowały dla niej jedyny rzeczywisty autorytet moralny. Zapatrywania na etykę, a dalej na światopogląd, który się chciało wyznawać, były w wysokim stopniu urobione przez specyficzny klimat kulturalny odnośnej grupy społecznej. Indywidualności, które chciały i potrafiły wyrwać się spod gestii swego środowiska, wylamać liczne bariery rygorów określających morale członków grupy i następnie odważyć się na samodzielną drogę szukania prawdy, — należały niewątpliwie do wyjątków. Społeczeństwo w obrzynie procencie wyznawało światopogląd chrześcijański, którego stopień oraz charakter zniekształcenia były wprost uwarunkowane właściwościami dla danego środowiska konwencjami myślenia, wartościowania, postępowania.

Sytuację tę komplikował wysoce jeszcze pewien czynnik, którego rola i znaczenie wynikające ze specyficznej historii naszego kraju, kształtowały następnie charakter omawianej grupy społeczeństwa. Mamy na myśli swoistą formę patriotyzmu tych ludzi, ulegającą w ciągu ostatnich wieków przemianom z normalnego poczucia więzi narodowej w chorobliwie uczulony i rozbudowany kompleks nacjonalistyczny o skłonnościach traktowania pojęć takich jak ojczyzna, obowiązek obywatelski... itp. jako religijnych niemal absolutów. W różnych fazach okresu porzobiorowego wzmagano się względnie osłabiało natężenie wszelakich mesjanizmów, dominującą jednak stała się tendencja psychicznego tych ludzi była tendencja do oddawania pierwszej pozycji w hierarchii wartości bezwzględnych — ideałom narodowym i niepodległościowym. W rezultatach obserwowano się głębokie, organiczne wrośnięcie ideałów tych w światopogląd religijny katolika polskiego. Mimo odzyskania wolności w pierwszej wojnie światowej, dziedzictwo zeszłego stulecia ciążyło bardzo wy-

datnie w mentalności omawianej przeważnie inteligentnej grupy ówczesnego młodego pokolenia.

Ponieważ krzyżowanie się tradycji religijnych oraz konwencji klasowych zachodziło codziennie, naturalnym tego rezultatem musiało być powstawanie tyłu swoistych „ideologii”, będących najczęściej krótkotrwałymi efemerydami do prywatnego użytku grupy, ka jej prywatnej wygodzie. To dietno obciążało zwłaszcza część ówczesnej prasy tzw. inteligencji — oscylującą przeważnie między tradycjami szlacheckimi a ambicjami plutokratyzującymi, które nie posiadając z braku zdrowej struktury społeczności polskiej funkcjonalnego oparcia o potrzeby narodu, wytworzyła charakterystyczne mity mające osłaniać ujawniające się już problemy społeczne.

Upraszczam?

Zapewne. Nie da się tego uniknąć zwłaszcza w wypadku, gdy celem wypowiedzi jest krótkie i plastyczne wydobycie cech atmosfery, charakterystycznej dla lat przedwojennych i kształtującej ówczesne pokolenie. Czyż jednak istnienie nielicznych środowisk i pracujących w rzetelnym pojętym duchu Chrystusowym, może zmienić generalną choć generalizującą opinię o dotychczasowym katolicyzmie w Polsce jako powierzchownym i raczej prymitywnym efekcie właściwego nam tradycjonalizmu...?

II.

Jest pewna linia społecznego podziału, przebiegająca przez całą niemal Europę, lecz specjalnie wyraźnie zarysowująca się w Polsce. Myślę o wyraźnej, ostrej, bolesnej niemal granicy między ludźmi, którzy światopogląd swój kształtowali w czasach przedwojennych a młodzieżą, która dojrzała w latach wojny i po wojnie. I sądzę dalej, że przedział ten jest inaczej, bardziej zasadniczo różny, niż normalne różniwości pomiędzy generacjami wychowującymi się w nie tych samych warunkach historycznych. Oto autorytety moralne wytworzone i specyficznie właściwe dla określonych grup społecznych w okresie przedwojennym ulegają w oczach młodszego pokolenia kompletnej dewaluacji. Wstrząs wojny i rewolucji zachodzącej na terenach wschodniej Europy zdemaskowania istniejące w różnych strukturach społecznych przypadkowo skłeczone ideologie o przemijającym, efemerycznym charakterze. Rodzi się swoisty kryzys ideowy, którego nasilenie zależne jest od stopnia związania określonej jednostki z jej środowiskiem i z wytworzonym przez te środowiska zespołem obowiązujących norm postępowania. I tutaj właśnie zdaje się przebiegać owa linia graniczna, tak wyraźnie dzieląca od siebie pokolenia lat trzydziestych i czterdziestych.

Generacja wychowana i ukształtowana przez epokę przedwojenną jest ze światem tym w dużym stopniu zwią-

zana i tylko nieliczne jednostki potrafią się zdobyć na przebicie muru głęboko zakorzenionych konwencji. Wypadek taki najczęściej dziś zachodzi pod wpływem przyjmowania światopoglądu marksistowskiego, a i to nie można nie wspomnieć o szeregu psychicznych oporów z najrozmaitszych źródeł się wywodzących, które przeważnie musi omawiany obóz w swej pracy ideologicznej. Spotykamy z drugiej strony fakty świadczące o kompletnym zagubieniu się szukającego w „obcym, nieznanym świecie”, o zupełnej rezygnacji z prób odnalezienia prawdy, o popadnięciu w stan swoistego nihilizmu. Rzadziej niewątpliwie mamy do czynienia ze zdecydowanym, stanowczym zajęciem określonej postawy ideowej, z rzetelnym zgłębieniem jej założeń i wynikających z nich konsekwencji, z indywidualnym, uczciwym wysiłkiem oczyszczenia tej autonomicznej postawy z wszelkich nielicznych doczepek konwencjonalnych. Ogólnie jednak biorąc, zbyt mocno i emocjonalnie związane jest omawiane pokolenie ze światem swych przyzwyczajzeń, by można było oczekiwać po nim w ciągu krótkiego czasu powszechnego zrozumienia dla przemian zachodzących nie tylko w kręgu naszej obserwacji, lecz i na całym świecie, dalej — by należało spodziewać się z tej strony zdecydowanego, konsekwentnego krytycyzmu w stosunku do nie-

uświadomionych przeważnie zniekształceń i zanieczyszczeń ideologicznych o genezie kompleksowo-konwencjonalnej.

Inaczej rzecz się ma z młodzieżą.

Dziewczęta i chłopcy dojrzejący w latach wojny oraz rewolucji przeżywają całkiem odrębnie wstrząs walącego się świata. Łatwo ulegają w ich oczach zagładzie wartości — zdawało się — bezwzględne, za szybko dewalują się systemy norm obowiązujących dotąd w życiu zbiorowym, a porządek praw uznawanych wczoraj za niezbitą zbyt często traci swoje znaczenie.

Jakie są zatem czynniki, które by mogły wstrząsnąć następującą w tej generacji proces utraty zaufania do autorytetów moralnych, tak organicznie powiązanych z tym co upada? Więz środowiska rodzinnego to element grający stopniowo coraz mniejszą rolę. — Tradycje, dla jednostek kształtujących się tuż przed wojną przedstawiające jeszcze pewną wartość, dla dużej części młodych nowego pokolenia tracą wszelką funkcjonalność i nie są już rozumiane. Świat wczorajszy jest skompromitowany, a to co idzie jest nowe i jeszcze przez tę nowość obce. Sartre, wraz ze swą filozofią egzystencji bezsensownej, bynajmniej nie jest odosobniony wśród młodych powojennej Europy.

U młodych kończących szkoły, opuszczających harcerstwo, wchodzących na wyższe studia coraz częściej spotykamy się z nurtującą problematyką spraw najbardziej podstawowych. Pada pytanie — gdzie leży prawda, gdzie jest sens życia.

III

Uderzająca jest żarliwość młodych szukających prawdy.

Ludzie, dla których kwestia wyznawanego światopoglądu streszcza się w noszeniu medalika oraz w przyzwyczajeniu do niedzielnego odwiedzania kościoła, gorszą się niezmiernie faktem odchodzenia tyłu metrykalnych katolików od chrześcijaństwa. Problem ten jednak, jeśli się go wnikliwie bada, nie wygląda bynajmniej tak prosto. Przy zjawisku tym bowiem uderza charakterystyczna go jednocześnie cecha, że chodzi tu zwykle o element bynajmniej nie przeciętny, intelektualnie dosyć wyrobiony, stojący na wysokim raczej poziomie umysłowym i moralnym. Zdawać by się mogło zatem, że ten odływ młodej elity z ram Kościoła poprzedza, po prostu zbliżając się już proces wyludniania szeregów Chrystusowych. Diagnoza taka miałaby pozornie cechy słuszności, gdyby nie zjawisko inne, obserwowane po wojnie w wielu środowiskach katolickich i dające bardzo dużo do myślenia. Oto coraz czę-

Jan Lech

MŁODZI W OBLI

Coraz częściej słyszamy o kryzysie światopoglądowym, występującym dziś szczególnie ostro wśród młodzieży studiującej. Obawiał się on już długo przed ostatnią wojną, dlatego też byłoby nadmiernym uproszczeniem jedynie w niej widzieć właściwą jego przyczynę.

Wspomniany kryzys objawia się przede wszystkim w bardzo dziś znacznym osłabieniu autorytetu starszych wśród młodzieży, deprawacji moralnej obejmującej znaczną jej część, a wreszcie przed ostatnią wojną, myślenia o rosnącej coraz szerszą przepaścią wzajemnego niezrozumienia i żalu. Przyczyną tego jest głębokie rozczarowanie, jakie przeżywa współczesna młodzież w stosunku do pokolenia „przedwojennego”, które w trudnych latach wojennych, a tym więcej powojennych, według opinii wielu młodych wielokrotnie nie zdało egzaminu. Na tymże zarysowała się linia podziału między pokoleniem dnia wczorajszego, a pokoleniem jutra, która zresztą nie zawsze pokrywa się z granicą wieku.

„Starzy” to ci, na których ciąży odpowiedzialność za naszą historię kilkadziesiąt ubiegłych lat. To ludzie stojący bezradnie wobec niespodziewanego dla nich toku wydarzeń, znacznie przekraczających ich zdolność krytycznej analizy — ustosunkowującej się wobec współczesnego życia z punktu widzenia „przeżycia”, „przetrzymania”, lub taktycznego „urządzenia się”. „Młodzi” żyją dniami dzisiejszymi i jutrem, więc muszą i chcą zająć czyn-

ny pozycje wobec zachodzących przemian, nauczyć się je poznawać, wartościować, kształtować, a nawet wiazać na siebie częściową choćby za nie odpowiedzialność.

Od pamiętnego września aż po dzień dzisiejszy młodzi niejednokrotnie mieli gorzką sposobność przekonania się o bezwartości znacznej części tego ekwipunku ideologicznego, którym ich dotąd wyposażało starsze pokolenie. Rozczarowując się do otrzymanego dziedzictwa, a nie umiając z niego wydobyc tego co pozytywne, część współczesnej młodzieży popadła w stan obojętności ideowej, bezwolnego poddania się fali losu, już z góry rezygnując z jakiegokolwiek nań wpływu. Prowadzi to w konsekwencjach do bezideowości, cynizmu, daleko sięgającej moralnej deprawacji.

Lecz mimo to coraz częściej spotyka się dziś wśród młodych jednostki myślące, nieraz rozpaczliwie szamoczące się w poszukiwaniu drogi wyjścia ze stanu ideowej bierności. Omawiany w kwietniowym „Etapie” przez K. Zajcznińskiego dorobek niektórych powojennych zespołów młodzieżowych jest właśnie wyrazem poszukiwania nowych prawd poprzez dobrą wolę w poznawaniu aktualnej rzeczywistości i krytyczną, gruntowną analizę dziedzictwa przeszłości.

TŁO SPOŁECZNE KRYZYSU

Podejmując trud zanalizowania sytuacji współczesnej młodzieży i wypracowania ogólnych wytycznych jej postępowania, musimy zwrócić szczególną uwagę na podłoże społeczne badanych zjawisk, oraz na mechanizm jego przeobrażeń.

Przede wszystkim należy zdać sobie z tego sprawę, że obecnie żyjemy w okresie dziejowym przejścia z kapita-

listycznej do socjalistycznej formacji społeczno-gospodarczej. Pociąga to za sobą szereg zasadniczych przemian w zakresie naszych stosunków międzyludzkich, oraz w systemie społecznych wartości wzorów ideałów. W związku z tym ulega również gruntownemu przeobrażeniu pozycja jednostek w społeczeństwie, ich możliwości startu życiowego, perspektywy rozwojowe, stosunek do bliźnich.

Niebezpieczeństwem czasów dzisiejszych jest nie dość szybko zastępowanie wartości przeżytych przez nowe, dostosowane do wymagań rzeczywistości. Przyspieszonym u nas zmianom społeczno-ustrojowym nie nadąża dostatecznie gruntowne poznanie tajników życia społecznego, co w rezultacie powoduje nieraz pewne zaburzenia i zahamowania w procesie przekształceń. Opóźnione jest również powstawanie nowego systemu ocen wartościujących i norm regulujących wzajemne odnoszenie się ludzi.

Poszczególne ogniewy tego systemu powstają z wolna, zastępując dotychczasowe, już dziś przetrzyte i bezużyteczne. Proces „przewartościowywania wartości” zatacza coraz szersze kręgi, zmieniają się formy i treści codziennie przez nas używanych pojęć.

Dotyczy to wielu dziedzin naszego życia społecznego.

W dotychczasowych dziejowych epokach niedosytu materialnego, wynikłego z technicznej niemożliwości zaspokojenia przeciętnych (dla danego okresu) potrzeb ludzkich, czynna miłość bliźniego objawiała się przede wszystkim w filantropii łagodzącej niemiłunkiem dolegliwości tych formacji, a działającej na ich marginesie.

Nierównomierny podział bogactw w epoce kapitalistycznej był dziejową koniecznością, gdyż tylko przez skoncen-

